

# Kuryer Poznański.

Nr. 97.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 27 kwietnia 1877.

Ksawery Ruździński.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 27 kwietnia.

Siedmioma szlakami na przestrzeni 45 mil rozlała się armia moskiewska po Rumunii. Lewe jej skrzydło pomaszzerowało ku niższemu Dunajowi, pomiędzy Gałaczem a Kilią, aby przeskodzić wyładowaniu oddziałów tureckich pod Maczynem, Izakczą i Tulczą i zająć Gałac i Braiłę. Bardzo łatwo być może, iż dziś pod Barboszem niedaleko ujścia Seretu do Dunaju, gdzie już przed kilku tygodniami pod kierunkiem moskiewskich inżynierów przygotowano obronne pozycje — grzmią działa i wre walka pomiędzy flotą turecką a oddziałem moskiewskim.

Groźniejszą atoli od inwazyi nieprzyjacielskiej w Rumunii jest dla Turcyi inwazyja od strony Azji, gdzie wojska moskiewskie w liczbie 30,000 pod Aleksandropolem już przeszły granicę i gdzie już wczoraj rozpoczęły się boje pod Erywanem, Karsem i Aleksandropolem, między kurdzkimi jeźdźcami a kubańskimi kozakami. Przygotowania, jakie tamże Moskwa w największej tajemnicy od dawnego czasu robiła, mogą się stać dla Turcyi nader niebezpiecznymi. Położenie na wschodzie jest groźne; czuje to Europa cała a we wszystkich gabinetach i parlamentach odzywają się o bawę o przyszłość. W tej chwili dochodzi nas telegram z biura Wolfa:

Carogród, 26 kwietnia. Dzienniki donoszą o potyczce na granicy azyatyckiej pod Erdehan (? może Ardahan?), gdzie Turcy odnieśli zwycięstwo.

Carogród, 26 kwietnia. Na granicy azyatyckiej stoczyli Turcy drugą potyczkę z Moskwą pod Gumu, w kierunku Kars. Ważniejszej bitwy jeszcze nie było. W Carogrodzie ma być niebawem ogłoszony stan oblężenia. Sułtan w proklamacyi wydanej do komendantów floty poleca ich pieczy mianowicie mużulmanów w Krymie i na Kaukazie.

Poprzednio wydał sułtan do komendantów armii odezwę następującej treści:

„Moskwa wypowiedziała nam wojnę i zmusiła nas chwycić broń do ręki. Pragnęliśmy pokoju i zastępowaliśmy się do zyczeń, jakie nam w tym względzie mocarstwa objawiły. Atoli Moskwa chce zniszczyć nasz kraj, naszą niezależność, nasze prawa. Moskwa napadła nas, ale Bóg, obrońca słusznej sprawy da nam zwycięstwo. Wojsko nasze bronić będzie krwią swoją kraju, niegdyś przez przodków naszych zdobytego i za pomocą Bożą ubezpieczy niepodległość Osmanów. Naród weźmie w opiekę i obronę jeśli tego będzie potrzeba, żony i dzieci żołnierzy. Ze świętą chorągwią Kalifatu i Sułtanatu pospieszcie do armii, gotowy życie poświęcić za honor i niepodległość kraju.“

Parlament rumuński został wczoraj otwarty następującą mową księcia Karła:

„Wojna wyruchła! Wszelkie nasze usiłowania, aby Turcyja i mocarstwa europejskie uznały prawnie neutralność Rumunii, były bezskuteczne. W takim położeniu rzeczy jest obowiązkiem naszym nie pozwolić na to, aby Rumunia długo miała być widownią wojny. Mocarstwa nie zaprotestowały przeciw wkroczeniu Moskwy w nasze kraje. Stosownie do konstytucyi rozstrzygną Izby jakie stanowisko zająć ma Rumunia w obecnej chwili. Car moskiewski oświadczył, iż nie ma zamiaru naruszenia praw rumuńskich, a na dowód uznania naszej indywidualności politycznej posłużyć może ta okoliczność, iż wojska Moskiewskie nie zajęły Bukaresztu(!) Wobec grozy położenia zamilkła niechęć i waśń stronnictwa pomiędzy Rumunami. Ja spełnię, co jest obowiązkiem moim. Od początku mego panowania podniesieni Rumunii i posłannictwo jój nad ujściem Dunaju były główną myślą moją. W obronie praw Rumunii i całości granic jój stanę osobiście na czele armii.“

Telegram z Bukaresztu donosi nadto, że w Rumunii znajduje się obecnie 80,000 Moskali, koncentrujących się pod Barboszem. Dotychczas nie stoczono tam żadnej walki, ani nie przekroczone Dunaju.

W londyńskim parlamencie odpowiadał Burke na zapytanie jednego z posłów, że ani Turcyja ani Moskwa nie objawiły zamiaru blokowania portów. Wobec pogłosek, jakoby lord Lo-

ftus miał zająć ważne stanowisko w Indyach, a hr. Szuwałów opuścić Londyn — oświadczył Burke, że poseł angielski zostanie na swém stanowisku, a poseł moskiewski na krótki tylko czas wyjedzie do Petersburga. Egerton zawiadomił parlament, że admirałicya oświadczyła Hobartowi baszy, iż jeśli brać będzie udział w walce, wykluczony zostanie z grona oficerów angielskich. Na bankiecie konserwatywnego stronnictwa powiedział kanclerz skarbu Northcote, że Anglia pojmuje całą doniosłość zaburzenia na Wschodzie, przekonana jednakże jest, iż wypełniła swój obowiązek, który, i nadal pełnić będzie, licząc na poparcie kraju we wszystkich, cokolwiek podejmie. Jak wiadomo z wczorajszego telegramu, flota angielska wyruszy niebawem na wschód a wszyscy oficerowie otrzymali rozkaz powrócenia do armii.

Ze względu na uwagi dzienników, że w manifestach i okólnikach moskiewskich nie masz żadnej wzmianki o jakiegokolwiek zobowiązaniu się Moskwy na przypadek terytoryalnych zdobyczy, odpowiada Nord, iż się temu bynajmniej dziwić nie należy, gdyż Moskwa nie może sobie z góry wiązać rąk i pozbawiać się jednego z potrzebnych środków działania. Mimo to akcyja moskiewska kierować się będzie, jak Nord zapewnia, duchem, który wypływa z dotychczasowej jego polityki (!) a równowaga europejska nie potrzebuje się niczego obawiać.

Ambasador turecki opuścił wczoraj Petersburg.

\* „Czas“ krakowski umieścił w numerze z dnia wczorajszego pismo J. E. księdza Kardynała Prymasa do parafian Sierakowskich i do „wielebnego Tadeusza Czerwińskiego, wikaryusza w Sierakowie.“ Treść podamy jutro.

## MOWA

księcia

### Edmunda Radziwiłła

powiedziana

w parlamencie niemieckim d. 20 bm.

(Dokończenie.)

Poseł książę Radziwiłł (z Bytomia): Zwięźleż zatem wyrażać się będę.

W roku 1822 założoną tam została nowa misya i to właśnie przez Wesleyańskich misjonarzy, o których w memoryale jest wzmianka, i ci to wprowadzili na wyspach tongańskich w trzecim i czwartym dziesiątku lat bieżącego stulecia konstytucyja, opartą na surowych postanowieniach, i oni to starali się przeskodzić osiedleniu się misyi katolickich na tych wyspach. Dopiero w czwartym dziesiątku lat, kiedy Papież Grzegorz XVI. utworzył osobny apostolski wikaryat dla Australii i Oceanii, pozyskali tam misjonarze katolicy wpływ, lecz znowu wypędzonymi zostali przez rokosz pogan, nawróconych do protestanckiego chrześcijaństwa, a to nie bez wpływu misjonarzy, i potrzebne było w szóstym dziesiątku lat wystąpienie militarne okrętu francuskiego, ażeby misya katolicka tam zabezpieczyć.

Pod temi okolicznościami nie będzie się Panom wydawać dziwnem, że właśnie wzrastająca siła i wzmagająca się powaga, do jakich doszła potęga niemiecka na owym archipelagu wysp, nie tylko ma wielkie znaczenie dla handlu, lecz i dla interesów kultury tamtejszych ludów.

Przechodzę obecnie do memoryału, jaki przydany jest do traktatu przyjaźni i zauważam nasamprzód, że przy pobieżnym porównaniu państwowych instytucyi wysp Tonga a cesarstwa niemieckiego nie mogą sobie zataić, że pod pewnym względem konstytucyi tongańskiej pierwszeństwo przynależą. Memoryał podnosi z pewnym zadowoleniem, że Wesleyańscy misjonarze zażywają tam tak wielkiego poważania, iż im wręczają dobrowolne składki w wysokości 160,000 m., podczas kiedy dochody kraju wynoszą tylko 180,000 m.

Teraz zwracam uwagę na to, że właśnie protestancy misjonarze przez potęgę swą niewątpliwie wielki wpływ wywierac mogli, ażeby sobie wyrobić tak poważne stanowisko; katolicy misjonarze znajdowali się tam zawsze w jak największym ubóstwie. Jeden z okrętów francuskich znalazł tam misjonarzy, całkiem wygłodzonych.

Nadto napotkałem w memoryale uwagę, która mnie powoduje do zaprotestowania przeciwko niej.

Na stronie 12 powiedziano:

Kiedy „Gazette“ w grudniu 1875 do Alpii zawiązała, istniał jeszcze wprawdzie na tej grupie wysp utworzony kilka miesięcy przedtem przez byłego amerykańskiego pułkownika Steinberger jako prezesa ministerstwa rząd króla Malietona I.

A następnie zmianokonanem jest w następującym ustępie, że osłona niemieckich interesów dla tego głównie potrzebna jest, ponieważ stronnictwa wojenne spory swe rozstrzygać zwykły w okręgach, w których się znajdują osady niemieckie.

A teraz pozwalam sobie odwołać się znowu do sprawozdania, z którego panom na początku mowy mej kilka wywodów odczytałem, do sprawozdania pana Aube w Revue des deux mondes z roku 1870 „l'Océanie en 1869,“ i mogę podług tego skonstatować, że król Malieto był właściwym prawowitym królem tych wysp i że tenże przez wpływ konsula angielskiego w roku 1867 panowania swego pozbawiony został.

Krótkie nadzwyczaj notatki, jakie sobie o zajściu tém nagromadziłem, uważam się zobowiązanym panom odczytać,

(Niespokojność)

ażeby Wam, M. Panowie, udowodnić, jaki wpływ wywrzeć może czasami pojawienie się europejskiego okrętu przy tamtejszych wyspach.

Marszałek: Zmuszony jestem panowie, przerwać panu mowę. Nie sądzę, żeby odczytanie tych notatek należało jeszcze do rzeczy.

Poseł książę Radziwiłł (z Bytomia): Nie chcę panu marszałkowi oponować, mniemam przecież mieć prawo, gdyż chce kilka notatek sprostować, które w memoryale, jak mi się zdaje, nie całkiem dokładnie są przedstawione. Nie wiem, co p. marszałek o tém sądzi, lecz widzę, że Izba nie jest skłonna do słuchania dalszych wywodów. Wzmiankuje zatem o przypadku tym nader krótko. Angielski konsul M. Williams kazał syna rządzącego na wyspach Samoa króla Malieto, nazwiskiem Laupapa, wychowywać w jednym z angielskich zakładów naukowych i adoptował go zrazem za własnego syna a wbrew tamtejszemu prawu o sukcesyi, która tam spada z brata na brata, syna swego adoptowanego królem ustanowił. Zamieszkałe tam ludy upatrywały w tém naruszenie konstytucyi i zaprotestowały przeciwko temu, a w roku 1868 zaniósł Malieto, brat, który podług konstytucyi miał być następcą tronu, protest do królowej Wiktorji pod dnem 8 stycznia 1868 r., który, nie wiadomo, czy dostał się do rąk rządu angielskiego. Pomimo to wojna rozpoczęła się musiała a zjednoczone ludy, które przeciwko uzurpatorowi Laupapa rokosz podniosły, pisały wyraźnie do konsulów w Tongo i Samoa, że nie naruszają terytoryum, przez Europejczyków w zamieszkałego. Konsulowie przyjęli oświadczenie to z zadowoleniem i zaręczyli, iż się zachowają neutralnie. Pomimo to konsul angielski Williams, który jeszcze tam rezydował, pozwolił przez siebie protegowanemu Laupapie wnieść w obręb kolonii angielskiej fortecy, która oddaloną była tylko 50 kroków od jego pomieszkania a 100 kroków od katolickiego domu misyjnego Monsig. d'Enos, wikaryusza apostolskiego. Fortecę tę trzeba było w wojnie zdobywać, a w ten sposób tak pomieszkanie M. Williams jak i katolickiego domu misyjnego w wojnie tej ciężko uszkodzone zostały. To było widoczne wdzieraniem się konsula angielskiego w prawa krajowców i skonstatowano też następnie, że okręt angielski, który później tam przybył, nie mógł stanąć po stronie konsula angielskiego. W nowszych czasach, po tém zajściu, ustanowił, jak się zdaje z memoryału naszego wynikać, pułkownik amerykański Steinberger rząd swój i przywrócił Malieto, prawowitego króla. Po straceniu tego rządu ma znowu przez wpływ rządu europejskiego ustanowioną być nowa konstytucyja, jak się obawiam, nie w myśl życzeń tamtejszej ludności.

Nie chcę dalej w przedmiot ten się zagłębiać i pozwolę sobie zrobić tylko kilka jeszcze uwag, odnoszących się do traktatu przyjaźni.

Artykuł III brzmi:

Tongańczycy, bawiący w Niemczech, i Niemcy, przebywający w Tonga, używać mogą jak najzupełniejszej wolności kultu i sumienia i odnośne rządy nie pozwolą nigdy na molestowanie, niepokojenie ich lub przeszkadzanie im z powodu ich religijnego wyznania, jakie wykonują w domach prywatnych, kaplicach, kościołach lub innych na cele nabożne przeznaczonych miejscach, jeżeli przestrzegają kościelnej przyzwoitości i stosownego poszanowania praw krajowych, obyczajów i zwyczajów.

Artykuł ten, M. Panowie, wprowadził mnie pod pewnym względem w zdumienie i spowodował do analogii, które, jak mniemam, całkiem są na czasie. Po pierwsze zapewnionem jest Tongańczykom, że, jeżeli tu przybędą, nie mają być

molestowani, niepokojeni lub dotykani przeszkodami z powodu swego religijnego wyznania, albo z powodu odbywania swego nabożeństwa, jakie wykonują w domach prywatnych, kaplicach, kościołach lub innych na cele nabożne przeznaczonych miejscach, jeżeli przestrzegają kościelną przyzwoitość i stosowne poszanowanie praw krajowych, obyczajów i zwyczajów.

Prawda, M. Panowie, iż się spodziewać nie można, jak to pan poseł Schmidt (z Szczecina) przypuszczał, żeby flota tongańska kiedykolwiek tu wyładować miała. Lecz zwracam uwagę panów na to, że tam istnieje misya katolicka i że bardzo łatwo który z tamtejszych misjonarzy francuskich lub też który z wypędzonych Jezuitów, którzy wyjechali do Ameryki i do zamorskich krajów, mógłby przedsięwziąć podróż do Niemiec a wtedy niniejszy traktat i do niego był zastosowany, w razie, gdyby w Tonga pozyskał prawa obywatelskie, co tam łatwiej możebnie da się przeprowadzić, niż tu. Czy zawiadomiono także Tonganów, jakie my tu posiadamy prawa, które nawet w przybliżeniu nie pozwalają wolności kultu, panującej w Tonga, bo tam nie ma praw, któreby mogły iść w porównanie z majowemi prawami pruskimi? Gdy przybywa taki misjonarz z Tonga do Niemiec i chce tutaj mszą św. odprawić albo inny jaki wypełnić obrządek, popada bez wszystkiego w moc naczelnego prezesa prowincyi, w której chce wypełnić duchowną czynność, a żalić się o to właściwie nie może, bo czytamy wyraźnie „przy odpowiednim uwzględnieniu praw krajowych.“ Czy jednakże Tonganowie mają o tém wyobrażenie, na jakie wystawiają się nieprzyjemności, gdyby im się zachciało przybyć do Niemiec i tu religiją swą wyznawać, tego nie wiem. Oprócz tego nie było dla mnie bez znaczenia wyrażenie „z uwzględnieniem kościelnej przyzwoitości.“ Co rozumiano przez to? Słowa te mogą sobie tylko tak tłumaczyć, że zawierają żądanie, aby każdy duchowny, chcący wypełnić jakiś obrządek, zrobić to tylko mógł z uwzględnieniem tych kościelnych przepisów, które w każdej konfesyi przeważające mają znaczenie. Gdyby więc ewangelicki duchowny, np. ze związku protestanckiego, przybył do Tongi, nie mógłby kazać w protestanckich westlejańskich kościołach, boby to się sprzeciwiało kościelnej przyzwoitości, a gdyby niemiecki duchowny rządowy do Tongi przybył, nie miałby prawa podług układu, czytać w katolickiej misyi mszy św., boby to się sprzeciwiało kościelnej przyzwoitości katolickiego kościoła w Tonga. Są to zasady, wyznawane w Tonga, dla czegoż nie uznaliscie tych samych zasad w Niemczech, dla czegoż wprowadziliście w urząd przeciwko „kościelnej przyzwoitości“ księży w Poznańskim, mimo, że się to nie zgadza z przepisami Kościoła? Cieszę się, że znajduję to w traktacie, ale wyznac muszę, że to sprzeciwia się zasadzie, której trzyma się rząd pruski na mocy praw majowych przy instalowaniu duchownych.

Oprócz tego, panowie, nie mogę zamilczeć, że dobroczynne skutki tego traktatu tylko na niemieckie państwo i na niemiecką spływają flotę, Tonganowie nie będą się sami nawet spodziewali co się dotyczy wzajemności jakowej korzyści z układu. Tonganowie nie przybędą zapewne nigdy tu dotąd, aby korzystać w Niemczech z koncesyi, udzielonych im traktatem. Ponieważ Niemcom przyznane są wielkie przywileje w tym kraju, ponieważ podług artykułu szóstego ma być im dozwolonem, „tamże zamieszkiwać, podróżować, zajmować się wielkim i małym handlem i ustanawiać ceny towarów, produktów i tym podobnych przedmiotów wszelkiego rodzaju, czy przedmioty te wprowadzone zostały, czy też przeznaczane są do wywozu“; —

ponieważ przyznane im jest prawo nabywania posiadłości ziemskich, budowania domów i magazynów; — korzyści, przysługujące tylko Niemcom i za co Tonganowie do wzajemności żadnych sobie rościć nie mogą pretensyi: dla tego też z podwójną bacnością trzeba na to zwracać uwagę, aby prawo tamtejszych krajowców przez wpływ niemieckiego konsula nie było nadwężane, jak zostało nadwężone postępowaniem angielskiego konsula Williama w roku 1868, fakt, któregoście panowie w całej jego rozciągłości wysłuchać nie chcieli, który jednak wskazuje, że wpływ europejskiego konsula tamtejszym krajowcom największe przynosić może szkody, a nawet bezpośrednio wnieść wojnę domową.

Z tych powodów, których panom nie mogłem tak szeroko rozwinąć, jak to zamierzałem,

(Niepokój)

czuję się spowodowanym zapytać się panów reprezentantów rządu państwa, czy rząd daleko sięgającego wpływu, który flota niemiecka obecnie na tamtejszym osiągnęła archipelagu, a którego powstaniem, daleki od wszelkiego innego uczucia, niezmiernie się cieszą, ponieważ każde europejskie mocarstwo podług

siły i potęgę swęj floty ma prawo wywierać wpływ na te wyspy, czy, pytam się, tego wpływu chce użyć nie tylko w sprawie handlowo-politycznych stosunków Niemiec, lecz także w interesie prawdziwych dążeń cywilizacyjnych tamtejszego kraju i ku jego obronie, czy ma zamiar zapobiegać podobnym zakusom przeciwko samodzielności tamtejszych ludów, jakie niestety w roku 1868 w skutek postępowania angielskiego konsula miały miejsce, a którego to postępowania i interweniujący kapitan angielski nie mógł pochwalić. Oprócz tego pozwalam sobie zrobić pytanie, czy zupełna wzajemna wolność wyznaczać się ma tylko na wstępnym etapie misyonarstwa i krajowców tego wyznania, czy także na katolicką misję, utworzoną tam przez francuskich misjonarzy, i czy Tonganowie, wznajęcy religią katolicką, mogą korzystać z tego traktatu, pomimo, że stoją pod opieką rządu francuskiego.

Wszystkie te pytania, panowie, podsunęły mi zamiar, aby wysoki Izbie zaproponować rezolucję, w którejby wyrażono uniżoną prośbę do kanclerza, aby nam na jednej z następnych sesji, chociażby to trwało i 2 lata, przedłożył memoriał o socjalnych i politycznych stosunkach tamtejszego archipelagu.

(Oho! Wesołość.)

Nie proponuję jednakże tej rezolucji i zwracam się tylko do rządu z prostą prośbą, czyby nie zechciał nam kilka bliższych szczegółów przedłożyć w memoriale o tamtejszych stosunkach socjalnych, objaśnienie, którego by się konsult. Weber, znany ze swego talentu, zapewne podjął raczy.

Na końcu pozwalam sobie jeszcze zrobić krótką uwagę. Dziękuję panom za cierpliwość, z jakąście mnie dotychczas słuchali.

(Wesołość. Bardzo dobrze.)

Niepokój, jaki się kilkakrotnie wydatnił, nie był mi nieprzyjemny, wyznać jednakże winie, że mnie zdziwił i dał mi nowe świadectwo, że parlament chętnie zajmuje się sprawami wewnętrznymi, że jednakże dla spraw zagranicznych, dla cywilizacji zamorskich krajów, jak się zdaje, nie okazuje tegoż samego zająęcia;

(Oho! oho!)

pokazuje się, że Niemcy są jeszcze młodzieńczą potęgą morską i że interesowanie się stosunkami handlowymi, a mianowicie stosunkami kulturowymi w innych krajach, jest jeszcze bardzo nieznaczne w parlamencie.

Panowie, myślę, że o ugodzie tej w Francji więcej daleko będą myśleli, aniżeli tu w niemieckim parlamencie. Pan v. Bülow wie to zapewne, ale tego nie powie.

(Wesołość.)

Sądzę przecież, M. Panowie, że sprawie, która się dotyczy bardzo ważnego interesu handlowego i kulturowego nie tylko Niemiec, ale nado wszystkich państw europejskich i dla której angielska i francuska potęga spór wiodła o pierwszeństwo przez cały wiek bieżący, w porządku rzeczy byłoby i tu w niemieckim parlamencie poświęcić nieco uwagi na obecne rozwinięcie się niemieckiej potęgi morskiej na owym archipelagu, który tak długo był jabłkiem niezgody pomiędzy Francją i Anglią.

Uwagę tę, której mi Wysoka Izba odmówiła, poświęcili — jak sądzę — sprawie tej reprezentanci rządu.

Marszałek: Zmuszony znowu jestem przerwać mowę. Uwagi mu nie odmówiono; niejaki przeszkody, z Izby pochodzące, nie usprawiedliwiają sądu, jaki w tej chwili wydaje wogóle o tej Izbie.

Posel ksiądz Radziwiłł (z Bytomia): Cofam zatem całkowicie sąd mój

(Wesołość)

i tnszę, że pan kanclerz, który zapewne stanowczy ma w tém interesie, ażeby niemiecka potęga nie tylko w Europie, ale nado i na innej półkuli świata rosła, weźmie, podług wskazówek, jakich udzieliłem, nie tylko interesu handlowego, lecz także i kulturowego tamtejszych ludów w swą opiekę.

(Brawo! w centrum.)

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* Rozchodzą się dzisiaj pogłoski, że Moskale już granicę Turcji w Azji przekroczyli i że stanowiący na ziemi tureckiej, na dwie części się podzielił i w dwie strony przeciwne t. j. ku Erzerum i ku Batum podążył. Tam też padł już podobno pierwszy strzał, którym się przednie strażnice przy spotkaniu pozdrowiły i rozpoczęły niejako przyszyły krwawy dramat. — Równocześnie toczy się kołos rosyjski po równinach Rumunii ku Jassom, Leowie i Belgradowi rumuńskiemu, aby Turcyą łączy i krwi zalać potokiem. Aby Moskwa wzdłuż granic Serbii z Turcyą zetrzeć się chciała, przypuszczać prawie nie można, albowiem zeszła na pole, na którem Austria przedź czy później czynność swoją rozpocznie. Przekroczenie Dunaju nastąpi pewnie pod Reni, z kądem Moskwa przez Dobrużę pod mury fortecy dunajskich zbliżyć się może. Drugą linią operacyjną będzie Dziurdzewo, które leży naprzeciwko Ruszcukowi.

Najnowsze telegramy z Biura Wolffa donoszą, że manifest cara Aleksandra odczytano we wtorek w Kiszniewie przed frontem wojsk w obecności cara. Następnie odbyła się ceremonia pobłogosławienia naczelnego wodza przed rozpoczęciem kampanii. W środę odczytano po wszystkich kościołach manifest, który ludność z wielkim powitała zapalem i odśpiewano Te Deum. W Petersburgu zapowiedziano wojnę 101 strzałami działowymi. — Car Aleksander wraca 26 b. m. do Petersburga. — Korpus 11 armii rosyjskiej pod dowództwem księcia Szachowskiej dąży od środy ku Huszowi. — Do France

donoszą z Petersburga, że Rumunią ogłoszono w stanie oblężenia i że wczoraj parlament w Bukareszcie miał wypowiedzieć Turcyi wojnę. Kurdzy uderzyli na granicy kaukaskiej na rosyjski fort Szeferli, broniący przez 3 bataliony Moskali. — Podług listów z Jassy przeprawiło się do środy przez Prut 100,000 Moskali; pierwszych potyczek oczekują nad ujściem Seretu pod Galaczem. — Ze Suliny doszły telegraficzne wiadomości do Londynu, że w środę zeszła 5 tureckich okrętów pancernych tamdotąd przybyło; cztery pozostały na morzu a jeden tylko zawiął do przystani. — Jak moskiewski tak i petersburski magistrat po ogłoszeniu manifestu postanowił urządzić nabożeństwo, otworzyć subskrypcję dla rannych i ustanowić składkę gminy miejskiej na najbliższém posiedzeniu. Dalej mają być wysłane do w. ks. Mikołaja i Michała telegramy z powinszowaniem a cesarza podczas powrotu ma powitać deputacja.

Rząd rumuński wydał prefektem rozkaz, aby w stosunkach z dowódcami obcych wojsk nie występował jako ajenci centralnej władzy, lecz tylko jako urzędnicy policyjni i strzegli ludność przed wszelkimi zatargami. Oprócz tego postanowił rząd władzom municypalnym poruczyć reprezentowanie komunalnych interesów w stosunkach z komendantami obcych wojsk. — Wojska rumuńskie opuścili nie tylko Kalafat, lecz także Dziurdzewo i inne punkta na linii Dunaju. Rumuńskie władze usuwają się wszędzie przed rosyjskimi, wzbraniają jednak współdziałania, tłumacząc się, że żadnych w tym względzie nie otrzymali wskazówek.

Z Cattaro telegrafują w środę, że Mirydyci, zagrożeni przez 14 tureckich batalionów i 2000 baszybożuków, lękając się osaczenia, opuścili bez walki Orosz. Opuszczone przez nich stanowiska obsadziły wojska tureckie 22 bm. Wojska czarnogórskie maszerują do granic Albanii, ks. Nikita z swym jeneralnym sztabem wyjechał także tamdotąd we wtorek zeszły.

W. ks. Władimir Aleksandrowicz przejeżdżał w środę przez Wiedeń. Arekysiąż Albrecht i członkowie rosyjskiej ambasady towarzyszyli mu do dworca północnej kolei.

Presse wiedeńska podaje od swych specjalnych sprawozdawców wojennych następujące telegramy:

Jassy, 24 kwietnia. Car przy sposobności przeglądu wojskowego udzielił uroczystość naczelnemu wodzowi, w. ks. Mikołajowi jus gladii i gratiandi, prawo nominowania oficerów aż do jenerał-porucznika i udzielania orderów. — Korpus podjazdowy, tworzący przednią straż armii południowej i składający się z 9000 zaporozkich kozaków i 24,000 kaukaskich jeźdźców, przeprawił się dzisiaj przez Prut. Pułki Orłów i Lewy, które przekroczyły pierwsze granice, ruszyły natychmiast ku Galaczowi. — Również przeszły dzisiaj wojska 8 korpusu, jenerał-porucznika Radeckiego, a mianowicie 8 dywizya kawalerji, 9 infanterji i część 14 dywizji piechoty pod Skuljanę Prut. Cztery szwadrony 8 pułku kozaków przepłynęły poniżej mostu pod Skuljanę przez Prut. W przeciągu 8 dni skoncentruje się 8 korpus armji pod Byrlat.

Władza kaukaską, 24 kwietnia. W. ks. Michał udał się do głównej kwatery armji kaukaskiej do Erywanu, gdzie dzisiaj ma być odczytany manifest. Armia posunęła się już zresztą na całym froncie ku granicy tureckiej z Achalegh do Erywanu. Potyczek należy się spodziewać każdego dnia. Rosyjscy poddani i chrześcijanie przenoszą się tłumnie z Armenii. Rosyjscy ajenci dyplomatyczni z malej Azji już przybyli do Rosji.

Cetynia, 24 kwietnia. Czarnogórscy delegowani Radonicy i Petrowicz otrzymali polecenie przybyć tu dotąd 2 maja. Wojewoda Marko Miłjanow wręczył posłom powstańczych szczepek albańskich (Mirydyców) 1360 karabinów systemu Krnka i 80,000 nabożów. (Mirydyci, którzy dla braku amunicji musieli się cofać, będą mogli teraz stawić czoło, tym więcej że im ks. Nikita z główną armią spieszy na pomoc. Ponieważ mieszkańcy Albanii chwytają za broń przeciw Turkom, albański kraj będzie polem walnych bitew pomiędzy Turkami a Czarnogórcami. Przyp. Red.)

Cetynia, 25 kwietnia. Turcy dotychczas jeszcze nie uderzyli. Dowódca Vukoticz, stojący pod Krstac w Hercegowinie i powstańcy w Baniani otrzymali polecenie nie przeszkadzać tymczasowo Sulejmanowi baszy w pochodzie do Gaczka.

Bukareszt, 25 kwietnia. Dotychczas nie padł żaden strzał. Turcy opuszczają spiesznie Widyń i maszerują ku Dobruży, gdzie głównego ataku Moskali oczekiwać należy. Turcy nie wykonali żadnych poruszeń, któreby obsadzenie Kalafatu, Mugurelli, Ołtemcy i Dziurdzewa miały na celu.

Biuro Wolffa donosi z Petersburga, że Turcy obsadzili bez wszelkiego oporu rezydencję Mirydyców. Pomyślny ten rezultat nie ma żadnego znaczenia militarnego. Przyczyną tego był głównie brak amunicji. Mirydyci cofają się w swe jary, w których dotychczas nie powstała noga żadnego uzbrojonego Moslemina. Przykre to położenie sprzymierzeńców spowodowało księcia czarnogórskiego do niesienia im spiesżnej pomocy.

Wola cara było, aby telegrafy wiadomości o ruchach wojsk jego nie roznosiły; z tego powodu władze krajowe rumuńskie zagroziły surową karą przestępcom zakazu tego. I ksiądz rumuński Karól zastósował się do woli władcy północy i zalecił swoim urzędnikom, aby żadnych depesz, odnoszących się do ruchów wojsk, celem dalszego ich wyprawiania wcale nie przyjmowali. Atoli z Bukaresztu doniesiono 24 b. m. do Orsowy, że już 20 weszły rosyjskie pomniejsze oddziały eichardzewo do Rumunii i poszły do Kalafatu, Dziurdzewa i Galacz, aby stojące tamże załogi rumuńskie ostrzem swych szabel, lanc i karabinów przed najazdem armji Padyszacha zasłonić. Oprócz obrony miast i załóg zagrożonych, mają te oddziały tak pochód głównej armji zakrywać, aby Turczyn nie wiedział, z której strony piorun w zastępy jego uderzy. Jeżeli się ten zamiar uda, i jeżeli wojsko muzałmańskie Moskali w zajęciu miast powyższych nie wyprzedzi, to zapowiedziana przez Turcyą wojna zaczepna, stanie się nieprawdopodobną, a przynaj-

mniej straci wszelkie widoki osiągnięcia pomyślnego skutku.

W nocy, 24 kwietnia, przeszło sześć pociągów z wojskiem rosyjskim granicę państwa rumuńskiego pod Ungheni, a odtąd przechodzą tam pociąg co godzinę i nowe hufce zbrojne, przez Mołdawię i w głąb Rumunii zawozi. Kozacy, o których wczoraj mówiliśmy, już są podobno w Kalafacie. Jest ich 1,500. W Czernowicach odebrano telegram prywatny, który donosił, iż 5,000 Moskali 24 kwietnia do Jass przybyło. Oprócz tego donoszą telegramy z Jass i Bukaresztu, że się Moskale w trzech miejscach przez Prut przeprawili, t. j. pod Beskibar, pod Kahul Tabak, pod Belgradem i Ungheni, używszy do przeprawy wszelkich środków przewozowych. — Tegoż samego dnia doniesiono z Jass (przez Iekany), że do południa przyjechało tam 36 pociągów, które po krótkim przestanku przywiezionych 15,000 Moskali znowu w dalsze powiozły strony. Ponieważ ich jeszcze 45,000 zaraz pojedzie, więc też wszelką komunikacją między Ungheni i Skuleni przerwano. W południowej Rumunii chodzą jeszcze pociągi jak dawniej, ale na twarzach mieszkańców tamecznych widać wewnętrzną niepokój, który się albo przez największe wzburzenie, albo też przez największe pogębienie objawia.

Z Kiszniewa donoszą do Pol. Corr. 19 kwietnia: Większa część sztabu jeneralnego odjechała w 2 kierunkach, t. j. do Tatarbanar i do Bielo, gdzie się od kilku dni wojska nad granicą uwiłają. Kiszniew długo bez wojska nie pozostał, bo ledwo wyszły załogi tam zimujące, nadeszły zaraz inne, a oprócz tego oznajmiono jeszcze przybycie nowych zastępów. Wczoraj zaczęły tu wchodzić: korpus V pod wodzą jenerał-porucznika Ralla; dywizya VII jenerał-porucznika Schulmanna; VI jenerał-porucznika Tokmaszewa i baterje VI korpusu, pod wodzą jenerał-majora Kuelchensa. Na dzień 25 kwietnia zapowiedziano przybycie 30 dywizji z Mińska. Wszystkie te wojska, które w przeciągu dni 12 tu dotąd przybyły, pójdą przez Pilicę i Ungheni ku Prutowi. Rozumie się, że z temi wojskami wiozą także olbrzymie zapasy materiału wojennego. Od Kiszniewa do Jass jest zarząd kolei w ręku Moskali, od Jass zaś do Dunaju będzie mierzany, ale przez ośm tygodni będą się tylko potrzeby przejeżdżającego wojska załatwiał. Ruchliwość na kolei kiszniewskiej opisać nie podobno, bo chociaż pociągi co godzinę wychodzą, to jednak cały dworzec i przyległe place są formalnie przedmiotami wojennymi zapchane. W dniu 19 kwietnia naliczono tam 84 armat, gotowych do podróży, a bagaże 6 pułków długą i wysoką górę tworzyły. Kilka tysięcy wozów amunicyjnych zapełnia północno-wschodni kąt dworca. Około 800 robotników i 4,000 żołnierzy jest już od kilku dni zajętych pakowaniem bagaży i wkładaniem tychże do wagonów; w 25 dni zaś musi być zład wyprawioną do granicy cała artylerja, bagaże i amunicja dla tych wojsk które tam stały i które jeszcze tamteję przejeżdżać będą. Pociągi powiękzono tu o 480 wagonów i o 22 lokomotywy. Dziś przybyło tu 300 zakonnice, które będą zajęte w lazaretach, jako siostry miłosierne. Jenerał-major Abaza odjechał z misją specjalną do Bukaresztu.

Izby rumuńskie zasiadają do rady 27 b. m., tymczasowo są wojska rumuńskie wewnątrz kraju skoncentrowane, później zaś sejm o ich losie sam zdecydować. — Prefekci obwodowi będą władzę policyjną sprawować a z wojskiem tylko władze miejscowe komunikować się będą. Ludowi już zalecono, aby wszelkich starć z wojskami unikał. Mieszkańcy zamożni wynoszą się z naddunajskich okolic w głąb kraju, aby życie swoje przynajmniej przed wojną uchronić.

Z Kiszniewa donoszą, że 5 i 6 korpus, których sztaby stały w Warszawie i Radomiu, już się do armji południowej zbliżają. Armia ta składa się z 10 korpusów, t. j. od numeru 4 do 14 i powinna mieć, wraz z armją wybrzeży morza Czarnego, 360,000 piechoty, 80,000 koni i 1100 armat polowych.

Fremdenblatt donosi, że turecki rząd wcale nie ma zamiaru, aby okrety jego, w Sulimie stojące, na Galacz i Braile uderzyły, ale za to w Warnie przygotowuje się wyprawa do Krymu, która jednak wielkich skutków za sobą pewnie nie pociągnie, chociażby nawet udać się miała.

Most na Serecie pod Barbosz, który jenerał rosyjski Kruedener zajmuje, jest żelazny i podobnie zbudowany jak most kolejowy pod Wiedniem. Ma ośm przedziałów po 19 metrów i 2 przedziały po 47 metrów. Po każdej stronie ładu znajdują się 4 mniejsze przedziały, dwa zaś większe oznaczają łożysko rzeki. Po obu stronach mostu 246 metrów długiego, jest ziemia na 21 kilometrów zalana, a nasyp kolejowy tam jedyną ziemią suchą.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Prześladowanie duchowieństwa polskiego na Rusi nie ustaje. I tak w tym czasie znow bez żadnego powodu wywieziono z Żytomierza profesora seminarjum ks. Zmigrodzkiego do Niższego Nowgorodu a ks. Sarnackiego z Machnowki wywieziono również w głąb Rosji. Dalej w miejsce wywiezionego do Rosji ks. prałata Kruzyszczyńskiego car ukazem zamianował administratorem dycezyi łucko-żytomirskiego-kamiemieckiej ks. Roszkowskiego, prałata żytomirskiego i zarazem członka tak zwanego rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu,

a zamianował motu proprio wbrew prawu kanonicznemu i woli kapituł właściwych. Nowy ten administrator zalecił się swym podwładnym dokumentem, rozumie się, po rosyjsku pisanym, następującym:

Wskutek żądania cywilnych władz rządzący łucko-żytomirską dycezyą wielokrotnie [cyrkularnemi odesłaniami] polecał JMC. ks. Dziekanom zobowiązać znajdujących się pod ich władzą księży, aby nie wyjeżdżali bez świadectwa na piśmie miejscowej policyi, wydanego na mocy upoważnienia dycezalnej władzy; tymczasem doszło do mojej wiadomości, iż księża ciągle jeszcze jeżdżą bez wszelkiego świadectwa, dla tego polecam Waszję Wielobności jeszcze raz najsurowiej zalecić księżom swego dekanatu, żeby odtąd bez wszelkich wykrętów wypełniali dane im rozporządzenia co do wyjazdu z parafii, pamiętając, że odpowiednio do najwyższego ukazu nadającego panu jenerał-gubernatorowi kijowskiemu prawo, znane im z cyrkularza konsystorskiego, wydanego w grudniu 1876, cała odpowiedzialność będzie polegała na nich samych. Oprócz tego prawnego powodu chciałbym, iżby każdy kapłan poczuł w swém sumieniu obowiązek nie narazania Kościoła na cierpienia a siebie na odpowiedzialność, chciałbym, iżby spełnieniem rozporządzeń władzy ulżyli mi, nowemu rządzący, trudów zarządu dycezyą i nie dodawali goryczy i kłopotów.

Rządzący dycezyą:  
prałat Roszkowski.

Nie potrzebujemy dodawać, że ani na Rusi ani też nigdzie duchowieństwo prawosławne nie podlega podobnym przepisom policyjnym.

## NIEMCY.

\* Berlin, 26 kwietnia. W parlamencie niemieckim obradowano dziś w trzecim czytaniu nad budżetem cesarstwa niemieckiego. W przebiegu rozpraw przemawiał katolicki poseł doktor Jörg o politycznej sytuacji i pochwał politykę Rosji, o ile ta nie propaguje idei panslawistycznych. Poseł Widhorst oświadczył się również przeciwko panslawizmowi. Lasker położył nacisk na zaufanie jak najzupełniejsze, jakie wszystkie stronnictwa mają do polityki kanclerza. W mowie hr. Moltke nie znalazł mowa nawet warunkowej groźby, przeciwnie mowa ta dokumentuje jasno politykę pokojową Niemiec. Tak samo uspakajającym wydaje mu się być zapewnienie ks. Bismarcka, że Niemcy pomnie zawsze będą swęj misji pokojowej. Reprezentowane zaś są one godnie przez księcia Bismarcka. Hrabia Moltke dziękował p. Lasker za objaśnienie ostatniej jego mowy może trafniej, niżby on to sam mógł być uczynić. Jeżeli powiedział, że znaczne oddziały wojska francuskiego nad granicą niemiecką się znajdują, to powinien był dodać, że przeciwnie pułki niemieckie równo w całym państwie są rozłożone, a jeżeli wypowiedział, że z powodu tego, rychłej czy później, podobny środek wyrównawczy ze strony Niemiec nastąpić musi, to chciał on jedynie środek ten tak scharakteryzować, że tenże nie będzie natury zaczepnej i agresywnej. „Na początku mojej mowy powiedziałem, że politykę naszą tak rozumiem, iż ona koniecznie pokojową być musi, nie zrzekając się jednakże przez to wszelkiej wolności akcji.“ (Zywe oklaski). Następnie przyjął parlament w trzecim czytaniu bez zmiany podług uchwał zapadłych przy drugim czytaniu, budżet cesarstwa, prawo etatowe, projekty do prawa o funduszu inwalidów, o pożyczkach dla marynarki, poczty i telegrafów. Wniosek hr. Bethusy-Huc o przywrócenie skreślonej przy drugim czytaniu podwyżki pensji dla ambasadora londyńskiego o 30,000 marek odrzucono 139 głosami przeciwko 138.

Ponieważ wojenna mowa feldmarszałka hr. Moltke zrobiła wielkie wrażenie nie tylko w Niemczech, ale nado i po za granicami tychże, mianowicie w Francji, i ponieważ p. szef sztabu głównego na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu modyfikować słowa swe usiłował, przeto dla jasniejszego ocenienia myśli, w jakiej przemawiał w parlamencie, podajemy mowę tę w dosłowném tłumaczeniu. Brzmi ona.

Panowie! Zapisana w etacie pożyczka napotyka na opór nie dla tego, że jest niestosowną i nie dobrą, lecz dla tego, że obciąża na nowo budżet cesarstwa. Powiedziiano już, że w zasadzie nie należy uchwalać posad oficerskich w czasie pokoju dla oficerów, którzy dopiero w czasie wojny będą potrzebni. Na to odpowiedzieć należy popostrze, że wszystkie posady oficerskie w czasie pokoju istnieją tylko dla tego, że w czasie wojny potrzeba jest oficerów. Z pewnej strony parlamentu zwrócono nam uwagę na o wiele słabszy etat pokojowy francuskich batalionów, lecz zapominano równocześnie zwrócić uwagi na o wiele większą liczbę tych słabszych batalionów. Bataliony te łącznie z wojskiem innej broni mają w czasie pokoju 487,000 żołnierza, podczas gdy Niemcy przy ludności o kilka milionów liczniejszej mają w czasie pokoju tylko 400,000 ludzi pod bronią. Słabszych batalionów żyć sobie wogóle nie należy z wojskowego stanowiska. Mém zdaniem nigdzie tak jak we Francji wojskowi nie są przekonani o tém, że kompanie, liczące tylko po 50 i 40 ludzi przy nieodownej służbie garnizonowej, nie mogą wykształcić żołnierza dokładnie. Przecięż jeżeli się z 1092 batalionami chce wyruszyć w pole a utrzymuje się ich 641 w czasie pokoju, to nie można ich robić zbyt silnemi, (boby kosztu bajecznie wyniosły sumy. Panowie! Francuski budżet wojskowy z słabymi batalionami przewyższa niemiecki budżet wojskowy z silnemi jego batalionami rocznie o przeszło 150 milionów, pominawszy dodatki i nadzwyczajne extraordinarium. Czy naród nawet tak bogaty jak francuski bierze taki ciężar na swe barki na całą przyszłość, lub czy też robi to tylko w pewnym przewidzianym naprzód celu, którego zrealizowanie jest niedalekiem — o tém mówić nie będę. Powiedziiano nam jeszcze dalej przy pierwszych obradach, że rząd absolutny w obecnych politycznych warunkach prawdopodobnie przedźby zredukował swą armię, aniżeli powiękzył. Panowie! Podzielim nadzieję i życzenie mówcy stałego pokoju, ale nie ufam temu pokojowi. Szczęśliwe będą te czasy, w których państwa nie będą już potrzebowały obracać wielkiej części swych dochodów wyłącznie na zabezpieczenie swoich egzystencji a narody i stronnictwa przekonają się, że szczęśliwa nawet kampania więcej kosztuje niż przynosi, bo dobra materyalna okupowane życiem ludzi nie mogą być zyskiem. (Oklaski). Ale, panowie, postępowi temu



ob. Grzeszkiewicz, krawiec z Jarocina; Rejcia, żydówka, utrzymująca stacya — ob. Ap. Landecki, golarz z Poznania; Kasia, służąca Hortensya — p. Łepkowska, żona tapicera z Pleszewa; Marcin, lokaj Erazma, — ob. Amszyński, fabrykant kwiatów z Poznańskiego; Tomasz, lokaj p. Skaliński — ob. Karzyński, szewc z Poznańskiego. W drugiej sztuce: „Werbelt domowy“ przez Chomińskiego, występowały następujące osoby: Piotr Bąbala — ob. Grzeszkiewicz z Jarocina, Bąbalina, — p. Łepkowska z Pleszewa, Basia, ich córka — panna Landecka z Poznania, Janek, młody oryl — ob. Teofil Szermier, golarz z Grodziska; Józefek, wyrostek wiejski, — ob. Benzig, stolarz z Poznańskiego (spolonizowany); Urbanek, bogaty młynarz — ob. Amszyński, z Poznańskiego. Ceny były po 50 i 75 centów od biletu.

Przyznać trzeba pod względem dobrej gry i wzięć ków palmę pierwszeństwa p. Łepkowskiemu. Ob. Landecki, w roli Rejci, przyczynił się nadzwyczaj dokładnym naśladowaniem akcentu i poruszeń polskiej żydówki do rozweselenia publiczności. Panna Deregwowska, ob. Grzeszkiewicz, jako też wszyscy inni członkowie pojęli dokładnie swe role i zasługują, zważywszy, iż są ludźmi pracy, na publiczną pochwałę. Uznania godną jest także wyrażna, głośna i piękna wymowa, wolna od obcych naleciałości. Śpiew natomiast mniej się udał, melodie były niezrecznie dobre; a czterech muzyków, Niemców, nędznie tylko wywiązały się z zadania swego, lubo musiano zapłacić czterem 18 dolarów; polscy muzycy żądali zaś 36 dol. Było około 300 osób. Po przedstawieniu nastąpiły tańce i wspólna kolacja. Zauważyłem też kilka żydów z Kongresówki, z żonami swymi.

Tyle na dziś, skoro się dokładniej zapoznam z tutejszymi stosunkami, więcej napiszę w przyszłym liście, mianowicie o tutejszej Polonii.

**Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 28go kwietnia Witalisa m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38. Zachód o godzinie 7 minut 18.

**Długosć dnia 14 godzin 40 minut.**  
Wypadki historyczne. 1511 Pobicie Tatarów pod Winiowem. — 1512 Pobicie Tatarów pod Łopuszną. — 1677 Hołd Jakóba Kietlera księcia kurlandzkiego. — 1848 Spalenie Książa. Śmierć Floryana Dąbrowskiego.

(k.) **Września 25 kwietnia.** (Koncert p. Ponieckiego.) W dniu 22 b. m. popisywał się przed publicznością tutejszą przy udziale pani B. młody artysta, skrzypek nowej szkoły, p. Władysław Poniecki, którego grę słyszeliśmy już tu przed dwoma laty. — Uczeń konserwatorium lipskiego, p. P. już wówczas złożył próbę swego talentu i dobrej postępy. Z prawdziwą zaś przyjemnością zauważyliśmy postęp tego młodego artysty i pewność, z jaką gra najtrudniejsze nawet utwory. — W koncercie Beriota rozwinął p. P. biegłość w wysokim stopniu, wykonując z precyzją i wdziękiem trudne nader pasaży, w jakie utwór ten jest obfity.

Ballada i dumka Wieniawskiego odegrane były z wykończeniem. Pan P., uczeń tego kompozytora, widać, wniknąć umiał w myśl swego mistrza. Najwięcej jednak zachwylił nas artysta nocturnem Chopina, który z głębiem oddał uczuciem i zrozumieniem. Zyczylibyśmy sobie, aby p. P. zwrócił się więcej ku utworom mistrzów narodowych, gdyż na tym polu wroży mu większe powodzenie. — Obywatelstwo okoliczne, tudzież lubownicy muzyki miasta naszego, licząc się zebrałi tego wieczora, którego dźwięki harmonijne dotąd nieprzebrzmiały w uszach naszych. a pamięć sympatycznej postaci młodego artysty, któremu, jak najlepszemu życzymy powodzenia, pozostanie długo w sercach naszych.

Wiadomość, powtórzona z Orędownika o bardzo bolesnym zajściu w Otcznie, jest niestety prawdziwą, choć wiele, — wiele inaczej sprawa się miała. Obserwacji o tym później, skoro sprawa w sądach się ukończy, bo takich rzeczy publicznie rozmawiać rzeczywiście dziś jeszcze nie czas i nie podobno.

(kl.) **Koźmin, 24 kwietnia.** (Stósunki tutejsze. — Subhasty.) Miasto nasze, przeważnie rólnicze, liczy znaczną część polskiej ludności, jakkolwiek prócz mniejszej ilości niemieckiej i żydowska nie źle tu reprezentowana. Ostatnia główna gra tu rolę, wyłącznie można powiedzieć w jej rękę handel i prawie tylko też ona między mieszczaństwem, że tak powiem, „inteligencyą“ miasta naszego stanowi. „Inteligencya“ taka zbyt ciępięko miastu i okolicy uczuć się daje, zwłaszcza przy ciemności i zacofaniu naszych mieszczan i włóscian, jakkolwiek i tu wyjątki lecz mało. Kto tylko bliżej poznał tutejsze stósunki, smutne powziął o nich wyobrażenie i trwać może śmiało w tym przekonaniu, że będą czasem jeszcze smutniejsze. Biedny nasz rólnik-mieszczanin ciężko przez cały tydzień, choć bez żadnego systemu, pracując w reszcie roli, jaka mu jeszcze po ojcach została, zabawia

się w niedzielę, święta i targi w szynkach po większej części żydowskich, a niosąc wyjątkowo te parę groszy do nielicznych tu lecz porządniejszych lokalów polskich, ogląda się ostrożnie na wszystkie strony, czy go jaki żyd szynkarz-wierzyiciel nie spostrzeże. Któryżbo z tych biedaków nie siedzi żydowski w kieszeni? Przypatrzmy zaś się owęj zabawie tych ludzi. Rzadki wyjątek, jeżeli gdzie jakie kółko się zbierze i rozsądnie przy piwku słów parę pomówi, owszem jestto prawie na porządku dziennym u nas, że w szynkach nasi mieszczanie lada sposobności szukają, aby tylko się kłócić, lżyć wzajemnie i w najniegodziwszy ubliżać sobie sposób, ztąd też częstsz tu niż gdzieindziej interwencye władzy policyjnej, ztąd też daleko więcej nasza komisya sądowa ma do czynienia z procesami injurjnymi, niż inne sądy — podać bowiem rękę do zgody u sędziego pojednawczego to nie satysfakcyja, nawet z bagatelką, kiedy jeden drugiego nieuważnie nogą nadeptnie, trzeba dotrzeć do sądu, aby go tam „rozumu nauczyć.“ Prawda, że przy zacofaniu i ciemności gra tu ważną rolę i wódka, lecz zbytnie używanie tejże zwykle z pierwszemi w parze chodzi. W podobny sposób mogłbyśmy stósunki tutejsze charakteryzować bez końca, lecz szkic powyższy tymczasem wystarczy, a może też przy sposobności nadarzy mi się wybitniejsze podać szczegóły.

W rezultacie takich stósunków co nam pozostaje? Oto perspektywa coraz większej biedy. Świadczą o tem już liczne subhasty w naszej komisji sądowej. Jak smutnie się one kończą nawet dla małoletnich, świeży tego przykład. Przed niedawnym czasem podał żyd na subhastę gospodarstwo położone w Cegielnym pod Koźminem. Gospodarstwo to, jak mi powiadano, miało wedle taksy 2000 tal. wartości a dla małoletnich było na pierwszym miejscu zahypotekowanych około 1000 tal. Na termin licytacyjny nikt więcej nie stanął prócz owego żyda wierzyciela i jego zięcia czy też krewnego — opiekunowi ani się przyniósł przybyć w imieniu małoletnich. Gospodarstwo kupił jeden z owych żydów za bezcen, bo jak słyszałem za 50 marek. Sierotom, kto zaś krzywdę wroci? czy owi opiekun, co nie nie posiada? smutne zaprawdę stósunki. W samém miesiącu sprzedano również niedawno przez publiczną licytację dom położony przy Klasztornej ulicy także za bezcen, — z Polaków nikt podobno na terminie nie stanął, nabywcą więc, jak zwykle, został Żyd. Dnia 27 b. m. będzie także sprzedany w drodze publicznej licytacji największy i jak na nasze stósunki koźmiński z komfortem czasu swego urządzony hotel pana K. — mało jest nadziei, aby kto z naszych go nabył. O wyniku tej licytacji wkrótce doniosę.

### KRONIKA KRYMINALNA.

\* Obecne raki sądu przysięgłych w Poznaniu zakończyły się dnia 25 b. m. odroczeniem sprawy przeciwko głuchoniemu wyrobnikowi Antoniemu Roszakowi o pokaleczenie człowieka, wskutek którego śmierć nastąpiła, i to na wniosek obrońcy, który z oskarżonym niemowa nie mógł się dostatecznie porozumieć.

Dnia 24 bm. uznał tenże sąd kupca Simona Cohn z Śremu winnym usunięcia, po ogłoszeniu konkursu, niektórych przedmiotów z krzywdą wierzycieli, i nieporządnego prowadzenia ksiąg handlowych, przyjmując jednakże okoliczności łagodzące. Deputacya sądowa skazała obżalowanego za oba przewinienia na 7-miesięczne więzienie.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Gwiazdy wyszedł numer 17 i zawiera: Rachunki zysków i strat postępu dzisiejszego. — Do Rzymu. — O zdrowiu. — Zwycięstwo serca (powieść z rycinami). — Co tam słychać w świecie? — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz.

### Ostatnie telegramy.

Carogród, 26 kwietnia. Urzędowa depesza donosi: pod Tschuruk, niedaleko Batumu, stoczono pierwszą bitwę. Nieprzyjacieli zostało pobity i poszedł w rozsypkę straciwszy 800 żołnierzy. (Batumi leży na azjatyckim wybrzeżu morza Czarnego na północ od Erzerumu.)

### Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:			
pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godz. 37 min. rano			
pociąg mieszany - 2-4 o 8 - 7 - przed poł.			
pociąg osobowy - 1-3 o 8 - 54 - po połudn.			
pociąg mieszany - 2-4 o 9 - 23 - wieczorem			
Z Wrocławia do Poznania:			
pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1-4 o 8 godz. 17 min. przed poł.			
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 45 - przed poł.			
pociąg osobowy - 1-4 o 5 - 28 - po połudn.			
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - wieczorem			
Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:			
pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1-4 o 8 godz. 9 min. przed poł.			
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 15 - przed poł.			
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 34 - po połudn.			
pociąg osobowy - 1-4 o 9 - 47 - wieczorem			
Z Frankfurtu n/O-Gubeny do Poznania:			
pociąg mieszany klasa 2-4 o 9 godz. 48 min. przed poł.			
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 5 - po połudn.			
pociąg pospieszny - 1-3 o 5 - 51 - po połudn.			
pociąg osobowy - 1-4 o 9 - 46 - wieczorem			

### PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 27 kwietnia.  
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Pieruszczy, hr. Bniński z żoną z Czarnychowa, Żółtowski z Popówka, Taczanowski z Biskupiec.

### GIEŁDA.

Poznań, dnia 27 kwietnia 1877.  
**Zyto.** (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 177, na wiosnę 177, kwiec. 177, kwiec.-maj 177, maj-czerw. — czerw.-lipiec —, lipiec-sierp. — marki.  
**Okowita.** (z beczka) pr. 100 l. Trales. Wypowiedz. — lit., cena wypow. 52,— na kw. 51,90,—, maj — 52,10 kwiecień-maj 52,10, czerwiec 53,30, lipiec 54,30 — sierp. 55,40, wrzes. 56,— marek.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 50,70 mkr.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica . . . . . 50 kilogr.	13 20	12 20	11 40
Zyto . . . . .	9 50	9 10	8 60
Jęczmień . . . . .	8 10	7 70	7 30
Owies . . . . .	8 10	8 —	7 80
Groch do gotowania . . . . .	8 —	7 90	7 80
Groch na paszę . . . . .	7 10	7 —	6 90
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—
— latowy . . . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—
— latowy . . . . .	—	—	—
Siemię lniane . . . . .	—	—	—
Len . . . . .	—	—	—
Tatarska . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	2 30	2 20	2 10
Wyka . . . . .	—	—	—
Żubin żółty . . . . .	—	—	—
Żubin niebieski . . . . .	—	—	—
Koniczyna czerwona . . . . .	—	—	—
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—

### Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.  
Wrocław, 26 kwietnia.  
**Zyto.** (za 2000 funt.) stalej. wypowied. 2000 cent. na upł. wypow. — pl., kwiec. i kwiec.-maj 178 pl. i żąd., maj-czerwiec 176,— pl. — żąd., czerw.-lipiec 176,— 175,50 pl. — żąd., lipiec-sierpień 160,— pl.  
**Pszonica:** 236 żąd., — pl., kwiec.-maj 236 żąd., maj-czerw. —, czerw.-lip. — pl. i żąd., wyp. 1000 ctr.  
**Owies:** 140 placono, — żąd., kwiecień-maj 140,— placono, — żąd., maj-czerwiec 140,— żąd., czerwiec-lipiec 143 żąd., wyp. — cent.  
**Rzepak 305 żąd., wyp. — cent.**  
**Olj rzepiowy:** bez int., wypowiedz. — cent. w miejscu 66,— żąd. kw. 65,50 żądano, kw.-maj 65 żąd., maj-czerw. 65,— żąd., — pl., wrzesień-paźd. 65,— żąd.  
**Okowita:** stalej, wypowiedz., 10,000 litr., w miejscu 51,80 żąd., 50,80 placono, kwiecień i kwiec.-maj 52,50 pl. i żąd., maj-czerwiec 53,— żąd., — pl., czerw.-lip., — pl., lip.-sierp. 54,50 pl., — żąd. sierp.-wrzes. 55,— żąd.

### Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 26 kwietnia 1877.

Postanowienia	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
deputacyi targowej.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszonica biała . . . . .	23 40	22 90	25 40	24 60
„ żółta . . . . .	23 30	22 80	25 10	24 40
Zyto . . . . .	19 60	19 10	18 50	18 —
Jęczmień . . . . .	16 70	16 30	15 90	15 70
Owies . . . . .	15 30	15 10	14 70	14 40
Groch . . . . .	16 20	15 90	14 90	14 20

**Ceny wypowiedziane na 27 kwietnia:** żyto 178,— m, pszenica 236,— marek, jęczmień —, marek, owies 140,— m., rzepak 305 m. olej rzepiowy 65,50 m., okowita 52,50 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. 100 pte. tral. w miejscu 52,80 żąd. 51,80 pl.  
Koniczyna do siewu, czerwona niez., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mkr.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.  
Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil 7,20—7,50 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,10—9,50 m.  
Żubin stalej, żółty 10—11,20—12 mkr., nieb. 9,75—11—11,80 m.  
Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.  
Siano 2,50—2,90 m. za 50 kil.  
Słoma 30—31,75 za kopę 600 kil.  
Mąka wyżej, za 100 kilogr. Pszenka 34—35 marek.  
Rżanna piękna 29,50—30,50 marek. Rżanna średnia 28,50—29,50 marek. Osucie rżanne 11,50—12 marek. Osucie pszenka 9,75—10,25 marek.

### Telegram giełdowy

Kurera Poznańskiego.  
Berlin, dnia 26 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica wyżej	Wypow. żyta	000
Kwiec.-maj 260,—	Wypow. okow. 50,000	
Wrzes.-paźd. 239,—		
<b>Zyto</b> wyżej w miejscu		
Kwiec.-maj 182,—		
Maj-czerw. 176,—		
Czerw.-lipiec 175,—		
<b>Olj rzep. stal.</b>		
Kwiec.-maj 65,50		
Wrzes.-paźd. 67,40		
<b>Okowita</b> słabiej w miejscu		
Kwiec.-maj 55,—		
Maj-czerwiec 55,10		
Sierp.-wrzes. 58,—		
<b>Owies</b>		
Kwiec.-maj 160,—		

Szczecin, dnia 26 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

<b>Pszonica</b> stalej	<b>Okowita</b> słabo w miejscu	53,90
Kwiec.-maj 255,—	Kwiec.-maj	—
Maj-czerw. 254,—	Maj-czerw.	54,60
<b>Zyto</b> stalej	Czerw.-lip.	55,60
Kwiecień-maj 175,—		
Maj-czerw. 171,50		
Czerw.-lipiec 171,—		
<b>Olj rzep. niez.</b>		
Kwiecień-maj 66,50		
Maj-czerw. 66,50		
Wrzes.-paźd. 66,—		

**Skrzynka do listów.**  
\* Na chorą wdowę po budowniczym, z trojgiem dzieci, otrzymaliśmy dziś od W. H. G. z T. 6 marek, od p. Nikodema Pospieszalskiego z Środy 9 marek. Powtarzamy, że i w dalszych ofiarach chętnie pośredniczyć będziemy ze względu na smutne rzeczywiste położenie nieszczęśliwej tej rodziny.

Dnia 26 bm. zakończył nagle żywot doczesny śp.  
**Wiktor Kraszkowski.**  
Exportacya z Łukowa do Łekna odbędzie się dnia 28 bm. o 4tej południu, — pogrzeb dnia 30 o 10tej rano. (787)  
Pogrążona w smutku rodzina.

**Nowości obuwia zimowego!**  
Obecnie wykonywane obuwie w mym warsztacie przewyższa wszelkie inne dotychczasowe ciepło wykładane i futrzane buty, jako takie polecam każdemu a mianowicie cierpiącym na nagniotki zreumatyzmowanym itp.; upraszam interesowanych o wczesne zamówienia. Skład obuwia zwyczajnego jest zawsze dobrze zopatrzonej w obuwie myśliwskie, gospodarcze i salonowe. (194)

**J. Skóraczewski** szewc w Poznaniu, Stary Rynek 55.

**Majątność Czerwonawieś**  
położona w powiecie Kościańskim, gleby 2/3 pszennej, z żyznymi łąkami nad Obrą, przecięta zsozą gostyńsko-leszczyńska, ma być **wydzierżawiona** na lat piętnaście. Obszar około 3100 mórg magd. (788)  
Do powyższego interesu potrzebny kapitał 90,000 m. Blizszych wiadomości udziela Domin. Czerwonawieś pod Krzywiniem.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych!  
Z powodu przeniesienia handlu  
**WYPRZEDAŻ**  
wyrobów moich w gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

**Dla dam:** koszule dzienne i nocne, pantaloney, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.  
**Dla panów:** koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankiety, wstawki do koszul, półkoszuleza itd. itd.  
**Dla dzieci:** cała bielizna. (668)

**A. z Pawłowskich Kaufmann** fabryka bielizny  
Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

**Do wełny!**  
drelichy, gotowe wańtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

**miechy** poleca jak najtaniej (687)  
**S. Kantorowicz** Stary Rynek 68 narożnik Nowej ulicy.

Świeży napój majowy poleca **A. Cichowicz.** (786)

**Leśniczy** (887) w sile wieku, zdrowy, zaopatrzony w najlepsze zaświadczania, znający dokładnie stósunki nie tylko w Prusach, ale i w Galicyi i w Kongresówce, szuka miejsca. Oferty do Redakcyi pod znakiem L. 129, u której złożone są uwierzytelnione kopie świadectw.

**Dzierżawa.** Wieś pod Bukiem, obejmująca 1600 mórg magd., stósownie z wielkim obszarem łąk, jest do wydzierżawienia na lat 12 od św. Jana rb. Blizsza wiad. w Dominium Siedlec p. Kostrzyn. (773)  
Poszukuje się (715)

**dzierżawy** o 500—600 morgach obszaru w W. Ks. Poznańskim, Łaskawe oferty z dokładnym podaniem warunków uprasza się przesyłać do Dom. Królewskie p. Ostrzeszów (Schildberg).

Jeszcze tylko na krótki czas!

**Meisel'a muzeum anatomiczne** ustawione na placu Sapieżyńskim jest codziennie przy zniżonej cenie otworzone od rana do wiecz. We wtorek i piątek od godz. 2-giej po poł. wyjątkowo dla dam i także przez damę naukowo objaśnionym będzie. Wstęp 30 fen. Wojska bez szarzy 20 fen. O liczny udział uprasza (675)  
**J. Meisel.**  
Katalogi polskie.

**Ekonom** (776) kawaler w młodym wieku, praktykujący osm lat w dużych gospodarstwach, obecnie w miejscu poszukuje od 1go lipca rb. miejsca. Adres pod lit J. E. M. poste restante Ostrowo

**Ekonom** kawaler, wykształcony prakt., w polskiem i niemieckim gosp. poszukuje od 1 lipca posady za umiark. wynagrodzeniem, tu lub w Polsce. Adres J. N. K. 8642 postlagernd Labischen.

**Meisel'a muzeum anatomiczne** (776) ustawione na placu Sapieżyńskim jest codziennie przy zniżonej cenie otworzone od rana do wiecz. We wtorek i piątek od godz. 2-giej po poł. wyjątkowo dla dam i także przez damę naukowo objaśnionym będzie. Wstęp 30 fen. Wojska bez szarzy 20 fen. O liczny udział uprasza (675)  
**J. Meisel.**  
Katalogi polskie.